

DOLNOŚLĄSKI KONKURS LITERACKI O LAUR DIAMENTOWEGO PIÓRA

II miejsce 2025

www.diamentowe-pioro.pl

autor: Kacper Wąsowicz

szkoła: II Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Banacha w Świdnicy

temat: „Wynalazek druku jest największym wydarzeniem w historii. To matka rewolucji. Rozważ aktualność opinii Wiktora Hugo”.

„Na początku było słowo”. Cytat ten znany jest każdemu. Dla niektórych oznacza on początek świata, moc kreacji, dla innych – to po prostu początek jednego z najsłynniejszych dzieł ludzkości. Ja osobiście widzę w nim jeszcze głębsze przesłanie. Dla mnie słowa te ukazują podstawę całego gatunku ludzkiego, część naszego istnienia, która dumnie odróżnia nas od zwierząt, podstawę każdego imperium i zarazem przyczynę jego upadku – mowę.

O ile biblijny symbol ludzkiej komunikacji kończy się na słowie mówionym, o tyle można dość pewnie stwierdzić, że po nim nastąpiło pismo. Przez tysiące lat tylko ten, kto umiał pisać, mógł rozmawiać na odległości, tylko ten, kto umiał pisać, mógł przekazywać swoje myśli, które stawały się nieśmiertelne, tylko ten, kto umiał pisać, miał moc, miał wyższość nad prostym ludem. Mówi się, że pióro silniejsze jest od miecza. Oczywiście powiedzenie to odnosi się do wyższości mądrości nad przemocą, ale te słowa mają głębsze znaczenie. Dobrze władany miecz potrafił zabić wielu ludzi, a dobrze władane pióro potrafiło budować sojusze, potrafiło zbuntować naród, potrafiło jednać i poróżniać. Tyle zrobić mogło pióro.

I od razu pojawia się pytanie – co nastąpiło po mowie i po piśmie? Jaki był kolejny krok w dziejach komunikacji? Co powstało po słowie mówionym, będącym siłą stworzenia? Po piórze, które z łatwością łamało miecze? Odpowiedź jest ironicznie prosta: małe metalowe klocki z literkami i czarną mazią, układane na drewnianej belce, tak wydawać by się mogło dziecinnie prosty wynalazek – druk.

Zatem mowa miała moc tworzenia, pióro mogło pokonać miecz, a co mógł zrobić druk? Druk to kontakt z całym światem, druk to łączność między kontynentami. Druk mógł zniewolić miliony ludzi w ceglanych fabrykach, napędzając rewolucję przemysłową. To on utrwał tysiące lat historii, spisując je na kartach kronik. Ale to ten sam druk w rękach propagandy mógł tę historię zakłamywać. Druk mógł i nadal może niszczyć wsie, miasta, narody, imperia, religie. Może wskrzesić milionowe armie, a chwilę potem zmieść je z powierzchni ziemi. Pióro silniejsze jest od miecza, druk – od niejednego wojska. Mógł rujnować i budować? Jak taki prosty wynalazek mógł mieć taką moc?

Niemcy. Rok 1939, 2 części, 26 rozdziałów, 12,5 miliona egzemplarzy, 35 milionów ofiar - wszystko pod hasłem „Mei Kampf”, szczyt ludzkiej propagandy, a zarazem dno grzechów ludzkości. Każdy egzemplarz, każda strona, każda najmniejsza literka zabijała, każda kropla tuszu przelewała litry krwi, zarażając ludzkie umysły nienawiścią i pogardą dla drugiego człowieka. Adolf Hitler nie żyje, nie leży nawet w grobie, jego ciało zostało spalone. „Mein Kampf” pozostał, pozostały mordercze intencje zawarte w jego wydaniach, pozostały haniebne cytaty wybrane z jego rozdziałów, pozostała krew rozlana na jego stronach. Maszyna drukarska, tak prosty pomysł, tak łatwo zmieniony w maszynę śmierci. Wydrukowane karty tej haniebnej ideologii odradzają się teraz w rękach neonazistów, skrajnych, niebezpiecznych dla porządku, który utrzymujemy od 80 lat.

Druk jest czarno – biały, stworzony z kontrastu bieli i czerni, bez którego by nie istniał. Gdzie zatem jego biel? Gdzie jej przykłady?

Polska. Rok 1989. 17 milionów ludzi zebranych przy urnach wyborczych. 10 tysięcy plakatów promujących oddanie głosu w pierwszych wolnych wyborach po czasach komuny. I jeden szeryf maszerujący na plakacie z kartą do głosowania a pod nim napis: „W samo południe”. Nie ważne czy jesteśmy dawnymi działaczami Solidarności, nie ważne czy jesteśmy Polakami żyjącymi na małej uliczce w Chicago, nie ważne czy jesteśmy licealistami piszącymi esej na swoim komputerze-rozumiemy potęgę tego druku, siły przekazu tego plakatu. To druk mógł wyzwolić w ludziach chęć walki o wolność. Także o wolność słowa. Bo przecież to nic innego jak prasa drugiego obiegu, tzw. bibuła, przyczyniła się do budowy opozycji w czasach komunistycznych. Hasła wolnościowe kopiowane na powielaczach ukrytych w piwnicach, kolportowanych pod płaszcami i w dziecięcych wózkach miały moc. Stały się symbolem wolności, a zarazem walki, walki wzbudzającej w ludziach nadzieję w czasach cenzury i totalistycznej propagandy, Nadziei nie przynosiły zagraniczne armie, nie przynosiły jej wielcy generałowie, ale przynosiły ją proste, drukowane gazety, powielane w ciemnych, wilgotnych piwnicach.

Każdy parowiec, każda fabryka i każda lokomotywa to dzieło powstałe w wyniku rewolucji przemysłowej – tej by nie było bez druku. Każda mapa świata i nieba, każda praca naukowa Kopernika czy Galileusza bez druku nie ujrzałyby światła dziennego – nie byłoby rewolucji naukowej. Czerń i biel druku, jego dobro i zło przez wieki ze sobą współistniało, bo każda rewolucja, do której doprowadził druk, niosła ze sobą setki bitew, wojen, walk i klęsk, ale jednocześnie przyczyniała się do buntu przeciwko wojnie, do odbudowania zniszczonych miast, czy do powstań uwalniających narody, bo w końcu to druk jest matką zmiany, druk jest matką wolności, to druk jest matką rewolucji, każdej rewolucji.

Ale to nie jest koniec historii ludzkiej komunikacji. Po raz kolejny możemy zadać sobie pytanie: „Czy możemy pójść jeszcze dalej?” Czy istnieje cokolwiek, co może przebić samą matkę rewolucji i odłożyć ją w niepamięć, po prostu wyprzeć? Tak. Plastikowe klawisze, na plastikowej płycie, połączone z przyciskami, wysyłające sygnały elektryczne do komputera – klawiatura – współczesna twarz druku.

Pismo łączyło ludzi, druk cywilizację, a klawiatura? Klawiatura nie ma limitu. Polak, który mieszka przy tej samej małej uliczce w Chicago, może połączyć się z całym światem. Nie musi być milionerem, nie musi być ekspertem od programowania. Wystarczy, że umie pisać. Dzięki drukowi rozwijano fabryki – symbol cywilizacji i postępu. Klawiatura, by wykorzystać swoją moc, nie potrzebuje fabryk. Wystarczy jej serwer wielkości szafy. Klawiatura ma wszechwiedzę Internetu. Ma dyski twarde o pojemności miliardów kartek papieru. Więc pozostaje ostatnie pytanie: do czego doprowadzi jej ogromna moc?

Nie wiemy. Sytuacja, w której widzimy dzisiaj świat, to jedynie ułamek potencjału nowej matki rewolucji. Historia mowy, pisma i druku pokazała, że każda nowa forma komunikacji niesie ze sobą tę metaforyczną czerń i biel. Dobro i zło. Czy tak będzie w XXI wieku? Już teraz widzimy załączki tej zależności – czerń fake newsów, biel rozwoju nauki, czerń mowy nienawiści, biel akcji społecznych i charytatywnych, czerń wojny hybrydowej i biel wolności słowa. Nie wiemy, jakie konsekwencje przyniesie rozwój tej nowej formy druku. Bądźmy jednak czujni, by czerń nie przeważała nad bielą!

KOPIOWANIE I ROZPOWSZECZNIANIE BEZ ZGODY ORGANIZATORA JEST ZABRONIONE